

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

# PRZEGLĄD ORIENTALISTYCZNY

*Kwartalnik*



Nr 1(25)

WARSZAWA

1958

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

Janusz Chmielewski, *Witold Jabłoński* 3

\*

Ananiasz Zajączkowski, *Refleksje pokongresowe* 17

Bogusław Mrozek, *Powstanie systemów zamindari i rajjatwari w rolnictwie indyjskim na przełomie XVIII i XIX wieku* 45

### UTWORY LITERACKIE

Sait Faik Abasıyanık, *Białe złoto* (z tureckiego przełożyła Stanisława Rymkiewicz) 61

Abd ar-Rahmān asz-Szarkāwī, *Małe marzenia* (z arabskiego przełożył Józef Bielański) 71

*Bajki ludu hausa* (z hausa przełożyła Nina Pilszczykowa) 77

### ZAGADNIENIA TRANSKRYPCYJNE

Tadeusz Andrzejewski, *W sprawie polskiej transkrypcji wyrazów egipskich* 85

### MATERIAŁY I NOTATKI

*Karykatura w prasie tureckiej* (p.t.) 95

### RECENCJE

#### Z KSIĄŻEK

Wiesław Kotański, *Z najnowszej literatury japońskiej* 101

\*

*Antologia literatury chińskiej* (Tadeusz Żbikowski) 106

Nazim Hikmet, *Pieśni pijących słońce* (Jan Reychman) 107

L.O. Alkaewa, *Tworczestwo Chalida Zii Uszaklygijija* (Tadeusz Świętochowski) 110

T.A. Szumowski, *Tri niezwiestnyje lociji Ahmada ibn Madżida arabskiego locmana Vasco da Gamy* (Włodzimierz Zajączkowski) 112

*Rubā'iyāt-i Hayyām* (Franciszek Machalski) 113

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE 115

### KRONIKA

Witold Armon, *Kilka słów o prof. Dietrichu Westermannie* 119

Prof. dr Ludwik Piotrowicz 121

\*

Z ruchu naukowego na polu orientalistyki  
*Kronika Uniwersytecka* 122



<i>Spotkania międzynarodowe orientalistów</i>	122
<i>Wykład polskiego orientalisty na Uniwersytecie w Jerozolimie</i>	124
<i>Wyjazdy zagraniczne polskich orientalistów</i>	124
<i>Wizyta chińskich językoznawców, prof. Wang Li i prof. Kao Ming-k'ai</i>	125
Z wydarzeń kulturalnych	
<i>Wystawa sztuki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej</i>	126
<i>Wieczór twórczości ludów afrykańskich w Krakowie</i>	127
<i>O Czechosłowackim Towarzystwie Orientalistycznym</i>	127
<i>Powstanie Towarzystwa Orientalistycznego w Rumunii</i>	127
<i>Z działalności Amerykańskiego Towarzystwa Orientalistycznego</i>	128
Z wydarzeń na współczesnym Wschodzie	128

#### SPIS TABLIC

Do art. J. Chmielewskiego, <i>Witold Jabłoński</i>	TABL. I — II
Do art. A. Zajączkowskiego, <i>Refleksje pokongresowe</i>	TABL. III — IV
Do art. B. Mrozka, <i>Powstanie systemów zamindari i rajjattwari w rolnictwie indyjskim XVIII i XIX w.</i>	TABL. V — VIII

\*

Winiетка na okładce przedstawia hebanową figurkę, wykonaną przez artystę ludowego z Afryki Północnej.

#### СОДЕРЖАНИЕ

##### СТАТЬИ

Януш Хмелевски. <i>Витольд Яблоньски</i>	3
*	
Ананьяш Зайончковски. <i>Впечатления после конгрессов</i>	17
Богуслав Мрозек. <i>Возникновение систем „заминдари“ и „райятвари“ в сельском хозяйстве Индии на рубеже XVIII и XIX веков</i>	45

##### ЛИТЕРАТУРНЫЕ ПРОИЗВЕДЕНИЯ

Сант Фаик Абасыянык. <i>Белое золото</i> . Перевод с турецкого Станиславы Рымкевич	61
Абд ар-Рахман аш-Шаркави. <i>Небольшая мечта</i> . Перевод с арабского Юзефа Белявского	71
<i>Сказки народа хауса</i> . Перевод с хауса Нины Пильщиковой	77

##### ВОПРОСЫ ТРАНСКРИПЦИИ

Тадеуш Анджеевски, <i>К вопросу польской транскрипции египетских слов</i>	85
---	----

##### МАТЕРИАЛЫ И ЗАМЕТКИ

<i>Карикатура в турецкой печати (п.т.)</i>	95
--	----





## BAJKI O ZWIERZĘTACH\*

## MALAM I HIENA

Pewien *malam*<sup>1</sup> chciał udać się w pielgrzymkę do Mekki. Mimo, że koń jego był już zupełnie znużony, malam dosiadł go i pojechał. Jadąc przez gęsty las, zobaczył hienę. Hiena zapytała: „Malamie, dokąd jedziesz? Co ci się przydarzyło”? Malam odrzekł: „Jadę do Mekki oddać pokłony, lecz koń mój nie jest w stanie iść dalej”. Wtedy hiena powiedziała: „Daj mnie konia, zabiję go i zjem, a ty siądziesz na mnie i ja cię zawiozę”.

Malam zgodził się, mówiąc hienie: „Tylko nie oszukaj mnie!” Na to hiena: „Cóż ty, malamie! Widzę, że nie możesz jechać dalej i tylko dlatego to robię. Siądziesz na mnie i ja natychmiast dowiozę cię do Mekki”. Malam zgodził się i powiedział: „Dobrze, weź go więc i zjedz”.

Hiena schwyciła konia, zabiła go, następnie wzięła mięso i zaniosiła do domu, gdzie zjadła je wraz ze swoimi dziećmi.

Malam długo siedział i czekał, jednakże hiena nie wracała.

W tym czasie drogą przechodził szakal. Gdy zobaczył siedzącego malama, zapytał: „Co ci się zdarzyło, malamie”? Ten rzekł: „Jechałem z domu do Mekki, ale koń mój zmęczył się, więc zatrzymałem się tutaj. Spotkała mnie hiena i spytała, co mi się zdarzyło. Odpowiedziałem jej, że jadę do Mekki, ale koń jest znużony i dlatego tutaj siedzę. Hiena na to rzekła: «O! Ten koń nie dowiezie

\* Bajki te stanowią dalszy ciąg wyboru bajek ludu Hausa, drukowanych w „Przeglądzie Orientalistycznym” nr 3(19), 1956, s. 365.

<sup>1</sup> M a l a m — uczony muzułmański.



cię do Mekki, lepiej daj go mnie, zrobisz mi przyjemność. Gdy go zjem, nabiorę sił i dostawię cię do Mekki». Odpowiedziałem: «Hieno tylko mnie nie oszukaj! Zjesz konia, a potem uciekniesz i więcej cię nie zobaczę». Ona jednak zapewniała: «Będzie zrobione tak, jak powiedziałam, bez żadnego oszustwa». Zgodziłem się i pozwoliłem jej zabrać konia. Hiena odeszła i do tej pory jej nie widzę». Na to szakal rzekł: „Dobrze malamie, już ja ją sprowadzę do ciebie”.

Szakal wziął siodło, popręg, uzdę, ostrogi, miecz i poszedł. Wyszukał także kawałek mięsa i zabrał go ze sobą. Szedł, szedł, rzucając po drodze sztuka po sztuce części końskiej uprzęży, aż wreszcie zbliżył się do nory hieny. Przed wejściem położył popręg, pokręcił się koło nory, podszedł do otworu i zastukał. Nikt nie odpowiedział, gdyż jeszcze rano hiena rozkazała dzieciom: „Gdyby ktoś mnie szukał, to mówcie, że mnie nie ma”. Gdy szakal zastukał po raz wtóry, dzieci powiedziały, że hieny nie ma. „O, przekleństwo! — rzekł szakal. Niespodziewanie zdechła krowa. Przyszedłem zawołać hienę, a wy mówicie, że jej nie ma w domu. Wypada mi zawrócić”. Na to hiena się odezwała: „Kto mnie szuka”? Szakal rzekł: „To ja, szakal. Niespodziewanie zdechła krowa, dorznąłem ją i przyniosłem duży kawał mięsa, aby ci pokazać, lecz dzieci twoje mówiły, że nie ma ciebie w domu”. Wtedy hiena zawołała: „O, Allahu! Widzisz, jakie mam niegrzeczne dzieci! Ja śpię, mnie szukają, a wy mówicie, że mnie nie ma w domu”?

Następnie wyszła i powiedziała: „Oto jestem”. Szakal rzekł do niej: „Masz, spróbuj”! Hiena chwyciła mięso, połknęła i nawet kęska nie dała dzieciom. Potem rzekła: „Chodźmy”!

Wyszli na drogę i poszli, hiena przodem, a szakal z tyłu. Po pewnym czasie hiena powiedziała do szakala: „Ty nie możesz iść, siadaj na mnie, w ten sposób będziemy szybciej”.

Szakal siadł na hienę i ruszyli dalej. W drodze znaleźli czaprak. Szakal zawołał: „Pozwól, że nakryję twój grzbiet czaprakiem, gdyż kluje mnie sierść”. Hiena odpowiedziała: „Dobrze, tylko prędko”. Szakal wziął czaprak, nakrył jej grzbiet, po czym usiadł i udali się dalej.

Następnie znaleźli uzdę. Szakal rzekł: „Pozwól, że wezmę to i założę na twoje usta, wtedy będę mocniej siedzieć”. Hiena odpowiedziała: „Założ, tylko prędko i idziemy”. Szakal założył uzdę i siadł na hienę. Ruszyli dalej i znaleźli ostrogi. Szakal zsiadł, wziął ostrogi, przypiął je do nóg i znów dosiadł hieny.

W ten sposób jechali dalej, a gdy zbliżyli się do miejsca, gdzie czekał malam, hiena poprosiła, aby zmienili kierunek. Lecz szakal powiedział, że w tym właśnie miejscu znajduje się mięso. Wtedy hiena rzekła: „Więc chodźmy tam”. Gdy skierowali się do miejsca, które wskazał szakal, weszli prosto na malama.

Szakal skierował się w jego stronę, spiął ostrogami hienę, która chciała się wycofać, wyjąc: „U-u-u-u”!

Gdy zatrzymali się przed malamem, szakal zszedł na ziemię i rzekł: „Malamie, oto twój oszust, wstawaj, siadaj na niego i nie schodź, póki nie przy-



będziesz na miejsce, do którego podążałeś. Jeżeli nawet zejdiesz w jakiejś sprawie, to nie pozwól jej wejść do rzeki”. Małam odpowiedział: „Rozumiem”. Dosiadł hieny i nie zsiadł z niej, dopóki nie przybył do Mekki. W mieście zszedł z hieny, dał chłopcom wodze i rzekł: „Nie siadajcie na nią i nie prowadźcie jej do rzeki”.

Gdy małam wszedł do meczetu i zaczął się modlić razem ze wszystkimi, chłopcy siedli na hienę i pojechali nad rzekę. Gdy wyjechali z miasta, hiena zaczęła galopować i z chłopcami na grzbiecie pocwałowała do lasu, gdzie ich zabiła.

Gdy małam wyszedł z meczetu, nie zobaczył już ani chłopców, ani hieny. Tak to było i taki jest koniec bajki.

#### O KOZIE, CO PRZECHYTRZYŁA HIENĘ

Pewien człowiek ożenił się z kozą i miał z nią dwoje dzieci. Zazwyczaj koza z mężem codziennie szła w pole, gdzie pracowali razem z dziećmi. Tak było przez długi czas. Jednak pewnego razu do człowieka przyszła hiena i zapytała: „Głupcze, czyż nie wiesz, jak smaczne jest mięso kozy”?! Gdy człowiek przytaknął, hiena rzekła: „Człowieku, złapmy i zarżnijmy ją. I ty będziesz miał przyjemność, jedząc smaczne mięso”.

Rozmowę hieny i ojca podsłuchał jednak syn kozy, który poszedł w pole i rzekł do matki: „Posłuchaj, o czym mówił ojciec z hieną! Hiena powiedziała ojcu, że mięso kozy jest smaczne, i radziła mu, żeby ją ukrył w stodole, gdzie cię oboje złapią. Gdy przyjdiesz do domu, nie wchodź do stodoły”.

Gdy nadszedł wieczór, koza naląła miodu do *kalebasy*<sup>2</sup> i poszła z nią do domu. Skoro tylko zjawiała się w domu, mąż posłał ją do stodoły. Koza odmówiła. Gdy mąż nalegał, polecając, aby przyniosła mu ze stodoły zimnej wody, ona dała mu miodu. Mąż wypił i bardzo mu smakowało. Zaciekawiony zapytał: „Co to za napój”? Na to koza odpowiedziała: „Nie wiesz? To przecież krew hieny”!

Hiena, usłyszawszy tę odpowiedź, szybko uciekła.

#### O LISIE I HIENIE

Pewnego razu lis, czując wielkie pragnienie, poszedł do studni, aby napić się wody. W studni wisiał sznur z dwoma wiadrami. Lis wlaź do górnego wiadra, zjechał w dół i napił się wody. Nie mógł jednak wydostać się na górę. Tymczasem do studni przyszła hiena — spojrzała w dół i ujrzała w wodzie swe odbicie. Gdy nachyliła się ponownie, ujrzała na dnie lisa. Wtedy zapytała: „Lisku, co

<sup>2</sup> *Kalebasa* — tykwa, oczyszczona z pestek, używana jako naczynie i zazwyczaj rzeźbiona w różne desenie.



tam robisz na dzień”? Lis odpowiedział: „Właśnie zjadłem połówkę masła, a drugą połowę zostawiłem dla ciebie. Chodź i weź ją sobie”. Hiena zapytała: „Jak się tam dostać”? Lis poradził: „Siądź do wiadra”! Hiena usiadła i zjechała w dół, a lis w drugim wiadrze pojechał w górę. W ten sposób lis wydobył się ze studni, zostawiając w niej hienę na męki i cierpienia.

Tak bywa zawsze, ilekroć chytręgo spotka nieszczęście: chytry się wywinie, okłamując prostaka, który za niego cierpi.

#### LEW, LIS I HIENA

Pewnego razu lew, lis i hiena zawarli umowę o wielkiej przyjaźni. Wczesnym rankiem trzech przyjaciół wyruszyli do dalekiego lasu na polowanie. Gdy upolowali osła, zającą i antylozę, lew rzekł do hieny: „Rozdziel zdobycz między nas”. Hiena odrzekła: „To łatwa sprawa: osioł tobie, zając należy się lisowi, a antylopa mnie”. Gdy to powiedziała, lew skoczył na nią i urwał jej głowę. Następnie zwrócił się do lisa: „Widziałeś pomyłkę swego przyjaciela, więc teraz powiedz, co ty o tym sądzisz”. Lis odpowiedział: „Ty jesteś głową pustyni, osła spożyjesz na śniadanie, antylopa będzie dla ciebie potrawą na kolację, a zającą zjesz w międzyczasie”. Wówczas lew zapytał lisa: „Kto cię nauczył takiego rozsądku”? Lis odparł: „Nauczyła mnie głowa hieny, którą ty oderwałeś od szyi”.

#### O HIENIE I MAŁPIE

Pewnego razu hiena wpadła do bagna, gdzie przeleżała trzy dni, nie jedząc i nie pijąc. Trzeciego dnia przysła nad bagno małpa. Wówczas hiena zaczęła prosić, aby jej pomogła wydostać się z grzęzawiska. Małpa odmówiła mówiąc, że jeżeli wyciągnie hienę, to ta ją zje. Hiena zaprzysięgła, że tego nie zrobi. Gdy jednak małpa wyciągnęła ją z błota i poprosiła, aby ją hiena puściła, ta odmówiła oświadczając: „Jak mogę to zrobić, jeżeli trzy dni nie jadłam”. Wtedy wysunęła się z nory ziemna wiewiórka i zawołała: „Poczekajcie chwileczkę! Ja rozsądzę wasz spór”. Zaskoczona hiena puściła małpę. Obok nory wiewiórki rosło wielkie drzewo. Wiewiórka wskazując na nie powiedziała do małpy: „Spójrz w górę, czy widzisz to wysokie drzewo”? Wówczas małpa wskoczyła na drzewo, a wiewiórka ukryła się w norze. Małpa siedząc na drzewie zaczęła krzyżeć: „Oto ona! Ona jest tutaj, tutaj”! Zaniepokojona hiena zapytała małpy, dlaczego tak krzyże. Małpa odrzekła: „Jacyś ludzie chodzą z kagańcami i szukają hieny. Chcą ją odprowadzić do *sarki*”<sup>3</sup>. Gdy przestraszona hiena uciekła, wiewiórka wylazła z nory, a małpa zeskoczyła z drzewa i obie zaczęły się z niej śmiać.

<sup>3</sup> *Sarki* — wódz, starosta.



## O CZŁOWIEKU — NIEWOLNIKU ALLAHA

Chłopcy codziennie chwyтали w lesie jaszczurkę i przynosili ją pewnemu człowiekowi — niewolnikowi Allaha. On zaś płacił im za nią, a potem wypuszczał na swobodę.

Rankiem chłopcy znowu rozpoczynali pogoń za stworzonkiem, chwyтали je i przynosili do niego, aby otrzymać pieniądze. Człowiek ów brał od nich jaszczurkę, płacił i znowu wypuszczał ją na wolność. Historia ta ciągnęła się bardzo długo. Jednakże pewnego razu jakiś inny niewolnik Allaha przywiązał jaszczurkę do jego domu. Gdy ów człowiek wyszedł na drogę, jaszczurka zawołała nań trzy razy. Obejrzał się, lecz nie zobaczył nikogo. Jaszczurka znów go zawołała i wówczas człowiek odpowiedział na jej wołanie. Spytała: „Człowieku, powiedz, dlaczego zawsze gdy chłopcy mnie złowią i przynoszą do ciebie, ty zabierasz mnie od nich i płacisz im pieniądze”? A człowiek odpowiedział: „O jaszczurko, jesteś niewolnicą Allaha i ja jestem niewolnikiem Allaha”. Wtedy jaszczurka powiedziała: „Dobrze, wynagrodzę cię za to. Podrap swoje ucho moim ogonem, a będziesz rozumiał mowę wszystkich stworzeń na świecie: i kozy, i barana, i krowy, wszystkich!”. Człowiek odpowiedział: „Dobrze, rozumiem”. Chwycił jaszczurkę za ogon i podrapał nim swoje ucho. Następnie odwiązał ją i puścił na wolność. Od tego czasu, gdy mówiła coś koza — rozumiał, gdy mówił baran — też go rozumiał.

Pewnego razu człowiek ten miał jechać na targ. Zrobił odpowiednie przygotowania i pojechał handlować. Na targu kupił krowę. Gdy szedł z nią, krowa zaczęła mówić do siebie w ten sposób: „Człowiek nie rozumie języka krów, a tymczasem mijamy miejsce, gdzie znajduje się złoto”. Człowiek usłyszał to, zrozumiał, rozejrzał się dookoła i rzeczywiście znalazł złoto. Zabral je i włożył między swoje rzeczy. Gdy przeszli jeszcze szmat drogi, krowa powiedziała: „Człowiek nie rozumie języka krów, a w tym miejscu znajduje się srebro”. Człowiek jednak zrozumiał. Rozejrzał się, znalazł srebro i zapakował je do swoich rzeczy. Krowa powiedziała: „Jestem krową, lecz każdy kto mnie zarznie — umrze natychmiast”. Człowiek ów zrozumiał i to. Odwiązał sznur z szyi krowy i puścił ją do lasu, mówiąc: „Idź, krowo, dokąd chcesz, bardzo ci dziękuję za wszystko”. W ten sposób człowiek ów uwolnił krowę.

## BAJKA O LWIE I LAMPARCIE

Pewnego razu lew walczył z lampartem. A było to tak.

Lew upolował zwierzynę, złożył ją w jednym miejscu i poszedł załatwiać inne sprawy. Po pewnym czasie przyszedł na to miejsce lampart i znalazł zwierzynę, której nikt nie pilnował. Lampart był głodny, dopadł więc zwierzyny i zaczął ją pożerać. Wtem wrócił lew i rzucił się na lamparta. Rozpoczęli walkę. W tym czasie obok miejsca ich walki przechodziła hiena bardzo się spiesząc,



nic nie powiedziała walczącym. Siedząca na drzewie czerwono-noga kuropatwa, zobaczywszy hienę zawołała: „Hej, hieno! Widzisz jak walczą potężni, dlaczego nie rozdzielisz ich, tylko przechodzisz mimo”? Hiena, nie zatrzymując się i nie odpowiadając dalej podążała swoją drogą. Wówczas lew głośno zaryczał: „Hej ty, hieno, wróć!” Hiena wróciła się i powiedziała: „Zostawcie mnie w spokoju, i ty lwie i ty lamparcie, jesteście obydwaj potężni i walka wasza jest potężna. Któż oprócz głupca czy wariata zechce mieszać się do niej”? Lwu pochlebilo to bardzo. Podskoczył z radości i poszedł spokojnie swoją drogą. Lampartowi też to pochlebilo — także podskoczył z radości i także poszedł swoją drogą. Nie długo się znów spotkają. Hiena też poszła swoją drogą. Tak to było!

### BAJKA O ŹRÓDLE ŁADI

Pewien myśliwy zbudował sobie dom pośrodku lasu. Gdy umarł, jego dzieci pozostały samotne. Mieszkały one nadal w domu myśliwego. Chłopiec idąc na polowanie zostawiał swoją siostrę samą w domu. Co rano zabierał narzędzia do polowania i odchodził, a dziewczynka zamykała się w domu. Gdy brat wracał, wołał: „Fatsimata, Fatsimata, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść!” Postępował w ten sposób zawsze, ilekroć wracał z lasu do domu. Słowa te podsłuchiwała hiena. Pewnego razu, gdy chłopak poszedł do lasu, podkrađła się do drzwi i zawołała: „Fadžimata, Fadžimata, Madzija, otwórz drzwi, abym mógł wejść, Madzija, abym mógł wejść, Madzija!” Lecz dziewczynka powiedziała: „Nie, nie otworzę, poznaję cię, tyś hiena”. Hiena poszła wówczas do lwa, aby pożyczyć specjalny przyrząd do naśladowania języków. Powróciła z nim do domu dziewczynki i zawołała: „Fatsimata, Fatsimata, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść!” Gdy dziewczynka otworzyła drzwi — hiena chwyciła ją i połknęła. Wieczorem wrócił brat dziewczynki. Stojąc przy drzwiach domu zawołał: „Fatsimata, Fatsimata, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść, Magira, otwórz drzwi, abym mógł wejść!” Nikt jednak nie odpowiedział. Chłopiec powtórzył hasło, ale znówu nie było odpowiedzi. Tak wołał trzy razy. Potem wyważył drzwi i wszedł, ale siostry nie znalazł w domu. Wówczas wziął *kalebasa*, wyszedł z domu i poszedł w świat. Po drodze ujrzał norę hieny. Przed norą leżała odzież jego siostry. Chłopiec zrozumiał wtedy, kto ją porwał i oddalił się od nory.

W okolicy tej znajdowało się źródło, w którym wszystkie zwierzęta piły wodę. Nazywało się ono Ładi i było jedynym źródłem w okolicy. Chłopiec poszedł do źródła ze swoją *kalebasa*. *Kalebasa* jego była niezwykła i magiczna. Przy jej pomocy chłopiec wyczerpał całą wodę ze źródła. Następnie sam wdrapał się na drzewo i usiadł na nim. Tymczasem do źródła przyszedł tabun słoń, które chciały napić się wody. Chłopiec zapytał jednego z nich: „Dokąd idziesz słońiu”? Słoń odpowiedział: „Idę do źródła Ładi”. Myśliwy zaś rzekł: „Źródło



Ładi wyszło, ale jeżeli dasz mi tego, kto zjadł moją siostrę, spowoduję powrót wody do źródła". Słoń wypluł jedzenie, które zjadł w ciągu dnia i powiedział: „Heb! Spójrz na to, co zjadłem! Heb! W moim wnętrzu został tylko żołądek”. Następnie słoń odszedł na bok i położył się na ziemię dysząc ciężko.

Przyszło stado bawołów. Chłopiec zapytał jednego z nich: „Bawole, dokąd idziesz”? Bawół odpowiedział: „Idę do źródła Ładi”. Chłopiec rzekł: „Źródło wyszło, ale jeżeli mi dasz tego, kto zjadł moją siostrę, spowoduję powrót wody”. Bawół wypluł jedzenie i odpowiedział: „Heb! Spójrz, co ja zjadłem, we wnętrzu mym został tylko żołądek”.

Każdemu stadu zwierząt, które przychodziło, zadawał podobne pytanie i wszystkie odpowiadały w ten sam sposób. Następnie odchodziły na brzeg wyschniętego źródła i kładły się tam ciężko dysząc.

W ten sposób przed chłopcem przeszły stada wszystkich zwierząt. Pozostało tylko stado hien. Nadeszły hieny. Na przedzie stada szła hiena, która zjadła jego siostrę. Była bardzo spragniona. Chłopiec zapytał ją: „Dokąd idziesz”? Ona odpowiedziała: „Idę do źródła Ładi”. Chłopiec rzekł: „Źródło Ładi wyszło ale jeżeli dasz mi tego, kto zjadł moją siostrę, spowoduję powrót wody”. Milczenie. Chłopiec powtórzył to samo trzy razy, ale ona nic nie odpowiedziała. Wówczas lew rozżościł się, chwycił hienę i rozerwał ją na dwie części. Z hieny wyszła dziewczynka. Wtedy lew powiedział do chłopca: „Masz swoją siostrę”. Chłopiec zwrócił wodę źródłu, gdyż siostra jego była żywa. Dookoła źródła zrobił się straszny tłok. Wielkie zwierzęta deptały małe. W ten sposób zginęło wiele zwierząt. Chłopiec zbierał mięso, które całymi stosami leżało dookoła. Zbierał tak długo, aż się zmęczył. Wtedy poszedł do pobliskiego miasta, prosząc o pomoc. Ludzie z miasta także nie mogli zebrać wszystkiego. Tak to wszystko było.

Z hausa przełożyła  
Nina Pilszczikowa